

**Robert Kłaczyński**

Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## Rosja wobec jednoczącej się Europy

### Wprowadzenie

Począwszy od rządów Piotra Wielkiego, problematyka rosyjska niezmiennie absorbuje europejskie salony polityczne. Przez cały wiek XVIII aż do 1991 roku, czyli do upadku państwa radzieckiego, Moskwa odgrywała kluczową polityczną rolę na Starym Kontynencie. Ostatnie dziesięciolecie XX wieku przyniosło za sobą wyraźne zmniejszenie rosyjskich wpływów na arenie międzynarodowej. W dużej mierze przyczyniła się do tego skrajnie niekorzystna sytuacja wewnętrzna będąca efektem rozpadu odziedziczonych po ZSRR struktur władzy oraz brakiem spójnej strategii wyjścia z kryzysu. Coraz częściej wśród polityków, ekspertów z zakresu spraw międzynarodowych, przewijało się pytanie o unitarność państwa rosyjskiego. Fatalnie przeprowadzona w 1994 roku operacja wojskowa w zbuntowanej republice czecheńskiej wydawała się potwierdzać coraz częstsze opinie o nieuchronności rozpadu Federacji Rosyjskiej. W opinii wpływowych środowisk ekspercko-politycznych Rosja miała pójść śladem państwa radzieckiego<sup>1</sup>. Dopiero dojście do władzy Władimira Putina zahamowało negatywne dla Moskwy tendencje.

Pierwsza dekada XXI wieku to mozolne odbudowywanie potencjału wewnętrznego państwa oraz próba odzyskania mocarstwowej pozycji na arenie międzynarodowej. Warto podkreślić, iż niemalże od początku sprawowania władzy Władimirowi Putinowi w realizacji strategicznych celów sprzyjała sytuacja międzynarodowa, która w dużej mierze była efektem uwikłania się Waszyngtonu w wojnę z terroryzmem. Konsekwencją tego stało się zachwianie niekwestionowanego w ostatniej

---

<sup>1</sup> Federacja Rosyjska to gigantyczny konglomerat narodów, grup etnicznych. Prowadzona przez państwo rosyjskie, a potem ZSRR polityka kolonizacji nie przyniosła pożądaných wyników. Pojawiły się za to liczne tendencje separatystyczne ujawnione w schyłkowym okresie istnienia państwa radzieckiego. Odżyły tłumione w czasach radzieckich przez aparat represji antagonizmy narodowe. Słabość państwa rosyjskiego wydawała się prowadzić do rozpadu Federacji i wyodrębnienia nowych podmiotów. Druga interwencja w Czeczenii, choć przyniosła Rosji bardzo duże straty materialne oraz pogorszyła przejściowo jej pozycję międzynarodową, przyczyniła się do powstrzymania procesów odśrodkowych, co umożliwiło skoncentrowanie działań ze strony nowego kierownictwa na polityce zagranicznej. Szerzej na temat problemów narodowościowych na obszarze Federacji Rosyjskiej obecnie i w przeszłości zob. W. Zajączkowski, *Rosja i narody. Ósmy kontynent. Szkic dziejów Euroazji*, Warszawa 2009.

dekadzie XX wieku amerykańskiego przywództwa. Nowe rosyjskie kierownictwo wykorzystało nadarzącą się okazję powrotu do wielkiej polityki. Moskwa z powrotem zaczęła odgrywać istotną rolę na Starym Kontynencie, który w czasie gdy Kreml pograżał się w kolejnej „Wielkiej Smucie”, przeszedł olbrzymie przeobrażenia zapoczątkowane politycznym przełomem w Polsce 1989 roku oraz upadkiem muru berlińskiego. W 1992 roku powstała Unia Europejska jednocząca szereg państw zachodniej części kontynentu. Następane lata przyniosły rozszerzenie organizacji o kolejne kraje, w tym państwa byłego bloku wschodniego. Kreml stanął więc przed nowymi wyzwaniami, na które nie był przygotowany. Również jednoczącej się Europie nie udało się wypracować spójnej, a co najważniejsze, wspólnej strategii politycznej wobec obszaru postradzieckiego ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odgrywa na nim Rosja. Także Moskwa nie potrafiła sprecyzować kierunku, w jakim rozwijać się będzie Federacja Rosyjska w XXI wieku. Historyczny dylemat „rosyjskiego rozdarcia” między Wschodem a Zachodem pozostaje więc w dalszym ciągu aktualny. Należy zdawać sobie sprawę, iż od wyboru przyszłej drogi przez Federację Rosyjską zależy stabilność i rozwój Europy w XXI wieku<sup>2</sup>. Niniejszy artykuł ma określić, w jakim miejscu znajdują się obecne relacje na linii Moskwa–Bruksela zarówno wymiarze kontaktów z instytucjami reprezentującymi UE, jak i z narodowymi podmiotami wchodzącymi w skład Wspólnoty.

### Obszary konfliktów, obszary współpracy na linii Moskwa–Bruksela

Źródłem konfliktów na linii Moskwa–Bruksela pozostają w dużym stopniu odmiennie wizje zagospodarowania przestrzeni postradzieckiej. Mimo upływu dwudziestu lat od upadku ZSRR Kreml w dalszym ciągu postrzega wchodzące niegdyś w skład imperium państwa jako swoją strefę wpływów. Unia Europejska i w szczególności nowe kraje członkowskie chciałyby rozszerzenia organizacji na Wschód. Głównym najczęściej deklarowanym motywem podejmowanych działań jest chęć wyodrębnienia szerokiego europejskiego obszaru bezpieczeństwa, którego fundamentem a zarazem spoiwem byłyby wspólne wartości w zakresie prawa, gospodarki i do pewnego stopnia kultury. Państwa należące wcześniej do EWG, obecnie określane mianem Starej Europy, są co najmniej wstrzemięźliwe w stosunku do formułowanej przez Warszawę wizji dalszego poszerzania wpływów Zachodu. Ważniejsze wydają się być dla nich relacje z Moskwą. Ta ostatnia nie zagraża im w sposób bezpośredni, jak miało to miejsce w czasach zimnej wojny, jest za to perspektywicznym rynkiem zbytu oraz strategiczną dostawcą surowców energetycznych<sup>3</sup>. Położenie geograficzne powoduje, iż Federacja Rosyjska jest naturalnym

---

<sup>2</sup> Dopiero z nastaniem w 1991 r. nowej epoki w dziejach państwa i narodu rosyjskiego pojawiło się zwiększone zainteresowanie kwestią geopolityki, a co za tym idzie określeniem miejsca Federacji Rosyjskiej na mapie świata. Szerzej J. Potulski, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Gdańsk 2010, s. 11, 17–28; zob. J. Wiśniewski, K. Żoź-Kuźnia, *Mocarstwa współczesnego świata. Problem przywództwa światowego*, Poznań 2008, s. 122–149.

<sup>3</sup> Przykładem przewagi czynnika ekonomicznego nad deklarowanymi często przez kraje zachodnie wartościami (np: sfera praw człowieka) był szczyt rosyjsko-niemiecki w Soczi w sierpniu 2009 r. Niemcy z zadowoleniem przyjęły rosyjskie propozycje dotyczące inwestycji w osłabione kryzysem finansowym wybrane sektory gospodarki (przemysł stoczniowy,

przedmurzem przed ekspansją radykalnego islamu dla Starej Europy. Rosja może być także ważnym partnerem w ramach obrony europejskich interesów przed rosnącym w siłę Państwem Środka. Od początku XXI wieku z Pekinu zaczęły nadchodzić niepokojące sygnały świadczące o tym, iż ChRL pragnie zerwać z polityką miękkiego izolacjonizmu, w którym przynajmniej w sferze politycznej pozostawała od wydarzeń na placu Niebiańskiego Pokoju w czerwcu 1989 roku.

Obawy przed wzrastającą pozycją ChRL w wymiarze polityczno-militarnym i gospodarczym powodują, iż to Moskwa stanowi główny punkt odniesienia zarówno dla państw kreujących politykę zagraniczną UE jak również instytucjonalnie samej Wspólnoty. Nic więc dziwnego, iż z trudem wywalczony przez Warszawę program Partnerstwa Wschodniego, ma jak na razie głównie deklaracyjny charakter, co znajduje odzwierciedlenie w niepisanej niemiecko-francuskiej koncepcji polityki wschodniej wyrażającej się w przesłaniu niezastrzeżenia relacji z potencjalnie ważnym sojusznikiem, którym jest Kreml. Hasło „Po pierwsze Rosja” nadal obowiązuje na politycznych salonach w Brukseli, zwłaszcza iż Federacja Rosyjska najgorsze lata jelicynowskiej „Wielkiej Smuty” wydaje się mieć poza sobą<sup>4</sup>. Wydaje się również, iż trwająca od czasu upadku ZSRR hegemonia USA w samej UE nie znajduje akceptacji. Aspiracje Brukseli są dużo większe, niż sprowadzanie Wspólnoty do roli jednego z wielu partnerów amerykańskiego supermocarstwa. W planach UE coraz większą wagę przywiązuje się do obszarów, które można zdefiniować jako wspólną politykę zagraniczną oraz bezpieczeństwa. Oczywiście tematem na inny artykuł jest kwestia szans na realizację tych ambitnych zamierzeń. Jednak podobne pomysły znajdują swoich orędowników, a więc problemy w relacjach na linii Waszyngton–Bruksela są kwestią rzeczywistą, nie tylko wirtualną, czyli, jak to często bywa, znajdującą swoje miejsce jedynie w publicystyce<sup>5</sup>.

---

zakłady motoryzacyjne oraz tradycyjnie segment energetyczny). Według analityków Ośrodka Studiów Wschodnich: „W przypadku finalizacji wszystkich trzech transakcji powiązania gospodarcze i polityczne Rosji i Niemiec ulegną dalszemu zacieśnieniu”. Cyt. za Mak, *Rosyjsko-niemiecki szczyt w Soczi skupiony na gospodarce*, Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW), 26.08.2009.

<sup>4</sup> Partnerstwo Wschodnie obejmuje swoim planem działania następujące kraje byłego ZSRR: Armenię, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzję, Mołdawię, Ukrainę. Strategia Partnerstwa Wschodniego opiera się na czterech platformach: demokracja oraz dobre zarządzanie i stabilność, integracja europejska i konwergencja z politykami UE, bezpieczeństwo energetyczne, kontakty międzyludzkie. *Partnerstwo Wschodnie*, <http://www.msz.gov.pl/Partnerstwo,Wschodnie,19887.html>

Rosja niechętnie odnosi się do projektu Partnerstwa Wschodniego widząc w nim próbę ekspansji UE na obszarze byłego ZSRR, który uważa za swoją naturalną strefę wpływów. Świadczy o tym choćby wypowiedź ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa, która miała miejsce w ramach Forum Brukselskiego (marzec 2009). Ławrow uznał inicjatywę Partnerstwa Wschodniego za próbę budowy strefy wpływów UE na obszarze postradzieckim. *Siergiej Ławrow krytykuje Partnerstwo Wschodnie*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, Warszawa 25.03.2009.

<sup>5</sup> Interesującą próbą przedstawienia współczesnej amerykańskiej polityki jest publikacja autorstwa Artura Domosławskiego, w skład której wchodzi siedemnaście wywiadów z czołowymi amerykańskimi publicystami, politykami, ekspertami reprezentującymi różne opcje polityczne. Szerzej A. Domosławski, *Ameryka zbuntowana. Siedemnaście dialogów o ciemnych stronach imperium wolności*, Warszawa 2007.

Innym obszarem sporu jest kwestia dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego z Rosji do krajów członkowskich UE. Również i w tym przypadku daje się zauważyć konflikt interesów między starymi a nowymi państwami Wspólnoty. Kraje wchodzące przed 1992 rokiem do EWG są otwarte na współpracę z rosyjskim sektorem energetycznym mimo licznych oskarżeń o stosowanie przez rosyjskie firmy energetyczne, w szczególności potentata w branży „błękitnego paliwa” Gazprom, praktyk monopolistycznych, a także używania gazu ziemnego jako narzędzia realizacji interesów politycznych<sup>6</sup>. Przykładem „konstruktywnej”, jak często określa się w języku dyplomatycznym, współpracy w sferze energetycznej jest rosyjsko-niemiecka budowa „gazociągu północnego”, która obok wymiaru ekonomicznego zawiera także aspekt polityczny, wyrażający się pominięciem w projekcie trasy gazociągu niechętnych wobec polityki Kremla państw nadbałtyckich. Wywołuje to wśród nowych członków Wspólnoty negatywne reakcje. Są one spowodowane obawą przed odbudową strefy wpływów przez państwo rosyjskie na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej<sup>7</sup>. Mimo szeregu zapowiedzi ze strony Brukseli o konieczności budowy wspólnej polityki energetycznej, niewiele w tej kwestii udało się zrobić. Wyraźnie widać podział na Europę „dwóch prędkości”, w ramach której rola nowych państw członkowskich UE często jest marginalizowana<sup>8</sup>. Odmienne zdania wśród państw członkowskich UE dotyczą również możliwości realizacji rosyjskich obietnic w zakresie eksportu gazu ziemnego. Jeśli Federacji Rosyjskiej udałoby się zrealizować plany budowy nowych połączeń gazowych, to za kilka lat rosyjskie firmy zajmujące się handlem „błękitnym paliwem”, z Gazpromem na czele, zmuszone zostałyby do zwiększenia ilości przesyłanego gazu o blisko 100% ze 125 mld m<sup>3</sup> surowca do 250 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie. Wydaje się, iż bez zdecydowanego zwiększenia mocy produkcyjnych ze strony rosyjskiej podobne plany będą miały charakter wirtualny. Może to wpłynąć na ocenę rosyjskiej wiarygodności w krajach Wspólnoty, będących importerami surowca.

Szczególnie mocno powyższe obawy artykułują kraje członkowskie UE, które wstąpiły do organizacji po 2004 roku. Traktują oni rosyjskie „błękitne paliwo” oraz „czarne złoto” jako narzędzia polityczno-ekonomicznego nacisku, przy użyciu których Kreml może kreować rzeczywistość w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. W dodatku ewentualne zwiększenie wydobycia surowca związane byłoby ze znacznymi nakładami finansowymi, na które Federację Rosyjską obecnie nie stać. Wymusiłoby to na rosyjskich władzach konieczność współpracy z firmami zachodnimi, które w zamian za inwestycje kapitałowe pragnęłyby uzyskać znacznie szersze niż obecnie wpływy na podejmowane w rosyjskim sektorze energetycznym

---

<sup>6</sup> Szerzej o politycznych aspektach działalności Gazpromu W. Paniuszkin, M. Zygar, *Gazprom – rosyjska broń*, Warszawa 2008; zob. W. Michałowski, *Rury pod specjalnym nadzorem*, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> *Berlin torpeduje unijno-ukraińską współpracę gazową bez udziału Rosji*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, 08.04.2009.

<sup>8</sup> Import gazu ziemnego z Rosji stanowi w bilansie UE blisko 42% całości sprowadzonego spoza obszaru Wspólnoty „błękitnego paliwa”. 24,6% importowanej przez kraje Wspólnoty ropy naftowej pochodzi z Federacji Rosyjskiej. Rośnie również rosyjski udział w rynku „paliwa jądrowego”. Wynosi on obecnie 24,6% (wszystkie dane na rok 2006). M. Kaczmarek, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, s. 38–39.

strategiczne decyzje. Wątpliwe, by spotkało się to z pozytywną reakcją ze strony Kremla. Powyższe rozwiązanie, choć niewątpliwie korzystne dla liberalizacji obrotu handlu gazem ziemnym na Starym Kontynencie, w Rosji traktowane jest jako rodzaj ostateczności lub nawet coś w rodzaju ostatecznej kapitulacji. Trudno bowiem byłoby Rosji, pozbawionej innych poza surowcami energetycznymi narzędzi kreowania relacji międzynarodowych, urzeczywistnić plan odbudowy mocarstwowej pozycji. Idee, które legły u fundamentów rządów ekipy Władimira Putina, przestałyby przedstawiać sobą jakąś większą wartość, nie wliczając oczywiście tej czysto propagandowej na użytek wewnętrzny<sup>9</sup>. W dużym stopniu obawy o rosyjskie intencje w zakresie realizowanej przez Federację Rosyjską polityki energetycznej stymulują sami Rosjanie. W 2007 roku Władimir Putin jednoznacznie wskazał na priorytety dla rosyjskiej gospodarki: „Naszym priorytetem jest maksymalizacja zysku z każdej tony rudy żelaza, węgla, innych paliw kopalnych, drewna i reszty surowców”<sup>10</sup>. Nic więc dziwnego, iż Federacja Rosyjska jest oceniana właśnie przez pryzmat podobnych wypowiedzi. Według Adama Daniela Rotfelda Rosja „jest ostatnim mocarstwem, które opiera swą siłę na surowcach energetycznych”<sup>11</sup>. Trudno jednak obecnie prognozować, kiedy i w jakich warunkach powyższa sytuacja mogłaby ulec zmianie. Wiele zależy od stopnia dojrzałości społeczeństwa rosyjskiego do koniecznych zmian lub, traktując rzecz nieco precyzyjniej, od gotowości do tych zmian ze strony ekipy władzy. Jak na razie obrany kierunek na budowę potęgi energetycznej wydaje się być realizowany z pełną konsekwencją, której nie zakłócił nawet globalny kryzys finansowy. Dopóki w Rosji do głosu nie dojdzie nowe, urodzone już po upadku ZSRR pokolenie, posługujące się współczesnymi narzędziami globalizacji, myślące w duchu europejskim, nie należy się spodziewać radykalnych zmian w tym zakresie. Ceny za surowce energetyczne w przekroju ostatniego dziesięciolecia były na tyle wysokie, aby skutecznie zniechęcić rządzących do kosztownych reform. Po prostu rosyjska elita władzy mogła bez przeszkód czerpać z zysków ze sprzedaży surowców energetycznych.

Zróznicowane jest także podejście do kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Moskwa pragnie stać się jego kluczowym elementem, podważając tym samym znaczenie NATO oraz rozluźniając więzi transatlantyckie państw wchodzących w skład UE z USA. Zarówno stare kraje członkowskie jak i nowe państwa UE ze wstrzemięźliwością podchodzą do rosyjskich koncepcji bezpieczeństwa formułowanych wobec Starego Kontynentu<sup>12</sup>. W zasadzie jedyną różnicą w podejściu do zagadnienia jest forma odpowiedzi na składane przez stronę rosyjską propozycje. Ze strony Warszawy, Wilna to jednoznacznie negatywna odpowiedź. Berlin, Paryż podejmują co prawda dyskusję, jednakże czynią to ze względów dyplomatycznych, aby nie drażnić Moskwy. Wyraźny jest także brak wiary w możliwość osiągnięcia na tym polu wzajemnych relacji wymiernego sukcesu. Być może jest to rodzaj pewnej gry ze strony Moskwy, obliczonej na ustępstwa ze strony Zachodu w newralgicznie dla Federacji Rosyjskiej ważnych kwestiach militarnych, takich jak rozszerzenie NATO

<sup>9</sup> A. Stępień-Kuczyńska, *Rosja: ku Europie*, Toruń 2007, s. 113.

<sup>10</sup> T.A. Kisielewski, *Schyłek Rosji*, Poznań 2007, s. 71.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>12</sup> M. Menkiszak, *Rosyjski projekt traktatu o bezpieczeństwie europejskim*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, 02.12.2009.

na Wschód czy budowa Tarczy Antyrakietowej. Brak zgody na rosyjskie propozycje w sferze bezpieczeństwa może być również wykorzystany na arenie międzynarodowej jako przykład dobrej woli ze strony Rosjan przy jednoczesnym braku takiej w przypadku Zachodu. Niechęć państw zachodnich, w tym także tych wchodzących w skład UE, do rosyjskich projektów w dziedzinie bezpieczeństwa jest również wykorzystywana na użytek wewnętrzny w celu utrwalenia stereotypu „oblężonej twierdzy”, a co za tym idzie, większej mobilizacji obywateli wokół władzy.

Negatywnie na wzajemne rosyjsko-europejskie stosunki wpływa również odmienna interpretacja historii, zwłaszcza dotyczącej okresu II wojny światowej. Przez długi czas Kreml zajmował stanowisko, według którego w czasie II wojny światowej ZSRR w znaczącym stopniu przyczynił się do zwycięstwa nad faszyzmem, a tym samym przyniósł mieszkańcom wielu państw Starego Kontynentu wolność. Z taką interpretacją zdarzeń nie zgadzają się kraje Europy Środkowo-Wschodniej, według których wraz z przyjściem Armii Czerwonej nastąpiła kolejna odsłona okupacji. Od 2009 roku daje się jednak zauważyć „historyczną korektę” ze strony Moskwy. Coraz częściej słychać głosy, co warto podkreślić, pochodzące z kręgów zbliżonych do elity władzy, potępiające podejmowane przez Stalina działania zarówno przed II wojną światową jak również po jej zakończeniu. Odrębna dyskusja toczy się wokół kwestii odpowiedzialności za nieefektywne dowodzenie w czasie tak zwanej Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Coraz częściej w rosyjskich mediach można spotkać się z ożywioną dyskusją na temat katastrofy militarnej, do której doszło w pierwszych tygodniach niemieckiej napaści na ZSRR. Rosyjska kinematografia chętnie sięga po trudne tematy związane z Wielką Wojną Ojczyźnianą, obalając pochodzące jeszcze z czasów radzieckich mity o działaniach bojowych prowadzonych przez Armię Czerwoną. Nie oznacza to, iż Rosjanie przestali doceniać ogrom wkładu, który został wniesiony przez radzieckie siły zbrojne w zwycięstwo nad faszyzmem, świadczy to tylko o próbie bardziej wyważonego podejścia do kontrowersyjnych zagadnień II wojny światowej. Po stronie rosyjskiej dostrzeżono, że nie tylko Armia Czerwona zmagająca się z hitlerowskim agresorem, ale również pozostałe kraje koalicji antyfaszystowskiej wniosły istotny wkład w ostateczny triumf. Powoli do świadomości Rosjan dociera również to, iż Armia Czerwona składała się z wielu narodowości, a w związku z tym nie tylko Rosjanie stawiali opór niemieckim siłom zbrojnym<sup>13</sup>. Według rosyjskiego analityka Dmitrija Trenina nowe otwarcie w rosyjskiej polityce historycznej zostało

---

<sup>13</sup> Począwszy od obchodów 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej (w Gdańsku na Westerplatte) strona rosyjska stara się podkreślać znaczenie, jakie odegrały państwa Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w szczególności Polska, w walce z hitlerowskimi Niemcami. Przykładem tego jest pochodząca z końca sierpnia 2010 r. wypowiedź ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa skierowana do czytelników polskiej prasy: „W Rosji dobrze jest znany heroiczny wkład w zwycięstwo nad faszyzmem polskich wojsk na wszystkich frontach II wojny światowej. Nigdy nie zapomnimy Polaków poległych w walkach o wyzwolenie Smoleńszczyzny, Białorusi i Niemiec, ani o tych, którzy zatknęli polską flagę na zgłiszczach tysiącletniej Rzeszy”. Cyt. za S. Ławrow, *Rosja i Polska, partnerzy i sąsiedzi*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 204, s. 8.

Ważną książką demitologizującą narosłe przez lata stereotypy dotyczące Wojny Ojczyźnianej było opracowanie autorstwa byłego mera rosyjskiej stolicy Gawriły Popowa, który we wstępie napisał: „Czas skończyć z bezmyślnym biciem pokłonów”. Cyt. za G. Popow, *O Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945*, Warszawa 2005, s. 7.

wymuszone geopolitycznymi zmianami na mapie Europy, wobec których Moskwa nie mogła pozostać obojętna.

Rosnące znaczenie polityczne oraz ekonomiczne regionu środkowoeuropejskiego w UE, a przez to uzyskanie mocniejszej pozycji w samej Wspólnocie, sprawiło, iż Moskwa nie może stawiać tylko i wyłącznie na relacje bilateralne z Paryżem, Berlinem czy Rzymem: „dziś Polska znaczy dla Rosji o wiele więcej niż Polska sama w sobie. [...] nie uda się ułożyć poprawnych stosunków z Europą bez porozumienia z naszym krajem. O Polskę potykaliśmy się w ostatnich latach, nie rozumiejąc, że Warszawa nie da się postawić na baczność dzięki dobrym układom z Berlinem, Rzymem czy Paryżem”<sup>14</sup>.

Należy przy tym zauważyć, iż również w polskiej polityce wschodniej można dostrzec próbę redefinicji stosunków z Moskwą. Warszawa stara się nawiązać dobre relacje z państwem rosyjskim pozbywając się przy tym rusofobicznego wizerunku, który przez lata przeszkadzał nie tylko w relacjach na linii Moskwa–Warszawa, ale również w realizacji strategii politycznej wobec państw obszaru byłego ZSRR. Przykładów zmiany akcentów w polskiej polityce wschodniej jest w ostatnim okresie wiele. W szczególności dotyczy to polskich mediów, które zmieniają język relacji dotyczących naszego wielkiego wschodniego sąsiada. Na uwagę zasługuje artykuł w „Rzeczpospolitej” pt. *Idee na smyczy* autorstwa Bartłomieja Sienkiewicza, współtwórcy Ośrodka Studiów Wschodnich, obecnie członka rady Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, w którym dostrzega on konieczność poprawy relacji na linii Warszawa–Moskwa:

za jakiś czas Francuzi lub Niemcy mogą handlować energią elektryczną wolną od reżimu CO<sub>2</sub> i pochodzącą z Rosji (a być może gazem) na polskim rynku z oczywistym ryzykiem takiego scenariusza. Na dłuższą metę w polskim interesie jest wejście w takie układy handlowe z Rosją, by uniemożliwić scenariusz pośrednictwa niemieckiego lub francuskiego – czy to w energii, czy w dialogu o bezpieczeństwie europejskim, i ochronić równocześnie własny przed złupieniem go przez konglomerat zachodnio-rosyjski<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Cyt. za D. Trenin, *Dlaczego Moskwa nie reaguje na drugi Katyń*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 177, s. 19.

<sup>15</sup> Cyt. za B. Sienkiewicz, *Idee na smyczy*, „Rzeczpospolita”, 17–18.07.2010.

Artykuł ten wywołał polemikę ze strony Henryka Wujca oraz Bogumiły Berdychowskiej reprezentujących Forum Polsko-Ukraińskie. W polemicznym artykule opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” piszą: „W interesie Polski jest rozszerzenie stabilności i bezpieczeństwa w Europie poprzez UE, a nie sąsiedowanie ze strefą buforową. Ta, jak wiadomo, stanowi obszar pomiędzy stronami potencjalnego konfliktu. [...] propozycja Sienkiewicza, by uznać naszych wschodnich sąsiadów za strefę buforową, jest w istocie zgodą na rozszerzenie dominacji Rosji po granicę na Bugu. [...] reasumując, propozycja Sienkiewicza sprowadza się do tego, by w zamian za przyszłe i wysoce niepewne korzyści ze współpracy handlowej z Rosją [...] zrezygnować z polityki otwartych drzwi do UE”. B. Berdychowska, H. Wujec, *Idee spuszczone ze smyczy*, „Gazeta Wyborcza”, 25.08.2010.

Stanowisko to jest w dużej mierze pochodną koncepcji reprezentowanej przez środowisko powojennej emigracji skupionej wokół paryskiej „Kultury”. Wobec globalnych zmian zachodzących obecnie na świecie, trudno uznać je za w pełni racjonalne. Fatalna w skutkach dla obszaru postradzieckiego klęska Gruzji w wojnie z Rosją zahamowała i tak słabnącą ekspansję Zachodu na obszarze byłego ZSRR. Zarówno Waszyngton jak i Bruksela z nadzieją spoglądają na Federację Rosyjską, widząc w niej bufor przed wpływami radykalnego islamu. W tej

Trudno jednak wyobrazić sobie, aby Rosja i kraje Europy Środkowo-Wschodniej były w stanie stosunkowo szybko uporać się ze spuścizną historycznych wydarzeń. Zbyt dużo problemów we wzajemnych stosunkach czeka na rozwiązanie. Aby naprawić relacje w obrębie Europy Środkowo-Wschodniej, trzeba czasu. Politycy powinni jednak otworzyć drogę do realizacji trudnego procesu pojednania.

### Strategia UE wobec Kremla

Trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż UE nie posiada jednolitej strategii wobec Kremla. Nick Witney, ekspert European Council on Foreign Relations w Londynie, w niebudzący wątpliwości sposób ocenia politykę Brukseli wobec Moskwy:

nie mamy dość dyscypliny, by usiąść w Brukseli i starać się złagodzić te różnice. W imię naszej przyszłości i naszych wpływów na świecie należy to zrobić. Weźmy na przykład sprawę zbytnej zależności energetycznej od Rosji. Amerykanie mówią nam, że jesteśmy od Rosji w tej dziedzinie nadmiernie uzależnieni. Ale to Europejczycy muszą zdecydować, czy rosyjski gaz to broń, czy też nie<sup>16</sup>.

Z wypowiedzi tej wyłania się wyraźny dylemat leżący u podstaw konstruowania strategii europejskiej wobec Moskwy. Dotyczy on z jednej strony podziałów wśród państw Wspólnoty co do politycznych intencji Kremla, z drugiej zaś strony Bruksela z niepokojem spogląda na politykę Waszyngtonu starającego się w pełni urzeczywistnić Pax Americana.

Trafną diagnozę sytuacji, w której znalazła się UE, przedstawia rosyjski politolog S. Karaganow:

Jeszcze gorzej rysują się geopolityczne perspektywy Europy. Projekt integracyjny zabrnął w ślepią uliczkę. Na fali euforii spowodowanej zwycięstwem nad komunizmem Unia popełniła sporo błędów, za które teraz musi płacić. Po pierwsze, bez ustanowienia silnego centrum politycznego dopuszczono do strefy euro kraje, które mają inną kulturę gospodarczą niż Europejczycy z Zachodu. Po drugie, rozszerzenie Unii było zbyt szybkie i praktycznie bezwarunkowe. W efekcie klub państw z problemami się poszerzył, a podejmowanie wspólnych decyzji stało się jeszcze trudniejsze. Potem nastąpiło zmęczenie rozszerzeniem, siłą więc rzeczy waga polityczna UE wśród takich państw jak Turcja, Ukraina czy też Rosja uległa wyraźnemu zmniejszeniu. Błędem była też próba stworzenia wspólnej polityki zagranicznej. Dziś ta słaba wspólna polityka wiąże ręce wielkim państwom i nie pozwala zwiększyć wpływów całej Europy. Po strasznym wieku XX, który złamał kręgosłupy prawie wszystkim państwom europejskim, Europejczycy nie są gotowi niczego poświęcać dla wielkiej polityki strategicznej. I pozostają coraz bardziej na jej obrzeżach<sup>17</sup>.

Zdiagnozowana przez S. Karaganowa sytuacja w dużym stopniu pokrywa się z rzeczywistością. Trudno jednak nie skomentować kilku zawartych w opinii ro-

---

sytuacji nasza wschodnia polityka zagraniczna musi ulec zmianie, jeśli nie chcemy narazić się na marginalizację. Polsce sprzyja polityczna sytuacja powstała po katastrofie smoleńskiej. Normalizacja relacji z Moskwą powinna być priorytetem w naszej polityce wschodniej.

<sup>16</sup> Cyt. za N. Witney, *Europa nie może być petentem USA*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 178, s. 12.

<sup>17</sup> S. Karaganow, *Postawmy na związek*, „Gazeta Wyborcza”, 28–29.08.2010, s. 19.



syjskiego politologa tez. Przede wszystkim należy zauważyć, iż wspólna polityka zagraniczna UE po rozszerzeniu jest dla Wspólnoty warunkiem koniecznym, aby mogła ona odgrywać większą niż dotychczas rolę na arenie międzynarodowej. Nie należy więc czynić zarzutu państwom wchodzącym w skład UE, iż chcą prowadzić wspólną politykę zagraniczną. Nie oznacza to oczywiście krytyki jej założeń jak i możliwości wprowadzenia jej w życie. Moskwa niechętnie spogląda na próby skonstruowania jednej, spójnej unijnej polityki zewnętrznej. Nic w tym dziwnego. Łatwiej jest porozumiewać się z poszczególnymi krajami Wspólnoty niż rozmawiać z przedstawicielami całej organizacji, której łączne PKB jest większe niż PKB gospodarczej potęgi, jaką jest USA. Wspólna polityka zagraniczna ze strony UE znacznie ograniczyłaby możliwości manewru Federacji Rosyjskiej. Stąd też zapewne bierze się krytyka ze strony S. Karaganowa. Zarzucany przez rosyjskiego politologa nadmierny pośpiech w przyjmowaniu nowych członków do UE był wymuszony względami historycznymi oraz obawami ze strony Brukseli dotyczącymi powstania na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej enklawy niestabilności politycznej i gospodarczej. Stąd też decyzja o rozszerzeniu. Zgodzić się za to wypada z S. Karganowem, iż do pewnego stopnia osłabiło to UE. Wydaje się jednak, iż była to konieczność wyższego rzędu. S. Karaganow nie wypowiada się również na temat silnych związków krajów byłego bloku wschodniego z polityką prowadzoną przez Waszyngton. Nie chce zapewne poprzez oskarżenia Warszawy czy też Wilna o nadmierny względem USA serwilizm zadrażniać i tak napiętych w tym regionie relacji. Niewątpliwie jednak bliski związek państw będących niegdyś radzieckimi satelitami z Waszyngtonem utrudnia budowanie Brukseli nowych, postzimnowojennych relacji z wielkim sąsiadem.

Warto podkreślić, iż rola i znaczenie Brukseli dla USA, począwszy od lat 90. XX wieku, systematycznie spada. Irytuje to wielu polityków europejskich uważających Stary Kontynent za kluczowego gracza w kształtowaniu relacji międzynarodowych. Problem w tym, iż Waszyngton nie chce widzieć w Brukseli równoprawnego partnera. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż administracja amerykańska ma w tej kwestii sporo racji. UE nie posiada realnej siły militarnej, rzeczywistej wspólnej polityki zagranicznej, czyli elementów, które pozwoliłyby ją traktować jako mocarstwo. Paradoksalnie znajdująca się nadal w niekorzystnym położeniu zarówno w aspekcie zewnętrznym jak i wewnętrznym Rosja ma znacznie więcej do zaoferowania w zakresie kwestii polityczno-militarnych Waszyngtonowi niż Bruksela. Nie zmienia to faktu, iż bezradność unijnej (choć również amerykańskiej polityki wobec Rosji) była szczególnie widoczna w okresie, gdy wojska rosyjskie demonstracyjnie pacyfikowały Gruzję, bliskiego sojusznika Waszyngtonu oraz Brukseli. Reakcja na tę sytuację była pochodną rosyjskich żądań, a amerykańskie i europejskie elity polityczne wydawały się być zadowolone z faktu, iż Kreml oszczędził gruzińskie władze, zadowolając się upokorzeniem krnąbrnego Tbilisi<sup>18</sup>.

Podobnie nieprzejrzyste jak w przypadku Partnerstwa Wschodniego ma się sytuacja związana z próbą wprowadzenia w życie przez Brukselę Partnerstwa dla Modernizacji. Pierwszy raz wizję tego przedsięwzięcia sformułowano w Sztokholmie w listopadzie 2009 roku. Program ma być skierowany do Rosji i obejmować mię-

---

<sup>18</sup> M. Menkiszak, *Porozumienie UE – Rosja w sprawie Gruzji*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, 11.09.2008; zob. A. Bryc, *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009, s. 68–76.

dzy innymi pomoc w zakresie wprowadzania w życie reform w sektorach: edukacji i nauki, ochrony środowiska, energetyki. UE wspomagałaby Moskwę w jej zabiegach modernizacyjnych nie tylko środkami finansowymi, ale również fachowym doradztwem<sup>19</sup>. Celem projektu jest zbliżenie między innymi w zakresie standardów na linii Moskwa–Bruksela w możliwie najszerszej skali. Opinie dotyczące sensu programu i jego skuteczności są podzielone. Według rosyjskich decydentów: „Amerykański reset i europejskie Partnerstwo dla Modernizacji to poparcie gry rosyjskich władz w udawanie. Zachód może tego nie zrozumieć. Ale nasi koledzy wschodnioeuropejscy, którzy wraz z nami przeszli szkołę komunizmu, powinni pamiętać ten zgniły zapach”<sup>20</sup>. Opinia ta ma charakter skrajny, niemniej jednak trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż jednym z celów rosyjskiej polityki jest chęć uzyskania przychylności dla prowadzonych przez siebie działań. Do pewnego stopnia nowe unijno-rosyjskie otwarcie jest możliwe wskutek przesilenia, które miało miejsce w ostatnim okresie w polityce państw Europy Środkowo-Wschodniej wobec Moskwy. Porażka Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie, klęska Gruzji w wojnie z Rosją, umocnienie wpływów rosyjsko-chińskich na obszarze postradzieckiej Azji Centralnej spowodowały, iż wizje budowy nowej demokratycznej i prozachodniej Europy na wschód od Bugu należało więc odłożyć lub, jak wolą inni, stonować niektóre z akcentów w polityce wschodniej:

W polskiej polityce wschodniej dokonuje się zmiana fundamentalna. Z własnego wyboru, a także pod wpływem wydarzeń stawiamy na Moskwę i jej wiodącą rolę w zorganizowaniu przestrzeni postsowieckiej. W ślad za największymi państwami Unii chcemy w niej widzieć partnera strategicznego, który – nie mając innego wyjścia – będzie się modernizował na europejską modłę<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> J. Ćwiek-Karpowicz, R. Formuszewicz, *Partnerstwo dla modernizacji – nowa inicjatywa UE wobec Rosji*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Sprawy Międzynarodowych”, 18.03.2010, s. 1–3. Szerzej na temat dylematów unijnej polityki wobec Rosji: J. Onyszkiewicz, *Europe should be wary of the Russian bear's embrace*, materiały konferencji *Europa Wschodnia wyzwanie modernizacji*, Kraków 7–8 października 2010.

<sup>20</sup> Cyt. za L. Szewcowa, *Pożyteczni idioci Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5.09.2010, s. 16.

Podejrzania formułowane wobec Rosji o jej pozorowaną chęć modernizacji w oparciu o wzorce europejskie pojawiają w różnych opracowaniach stosunkowo często i nie jest to zjawisko nowe. Według M. Nizioła: „Wpływy wzorców europejskich na kształtującą się kulturę rosyjską są dyskusyjne. Powszechnie znane są próby europeizacji Rosji czynione przez Piotra I i jego następców (okres tak zwanego caratu petersburskiego 1704–1917). Należy stwierdzić, że ambitne z pozoru plany władców wprowadzenia Rosji do Europy ograniczały się faktycznie do zdobycia uznania na dworach europejskich przez stwarzanie pozorów europejskości Rosji oraz do modernizacji struktur i instytucji państwowych (szczególnie armii i administracji) na podstawie zachodnich zdobyczy cywilizacyjnych w celu umocnienia pozycji państwa na arenie międzynarodowej”. M. Nizioł, *Dylematy kulturowe międzynarodowej roli Rosji*, Lublin 2004, s. 26–27.

<sup>21</sup> M. Czech, *Polska – zakładnik Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5.09.2010, s. 18.

Problem zagospodarowania przestrzeni postradzieckiej był zdaniem wielu ekspertów z zakresu polskiej polityki wschodniej główną przeszkodą we wzajemnych relacjach. Według K. Pełczyńskiej-Nałęcz: „Istota polsko-rosyjskich problemów ma charakter jak najbardziej rzeczywisty i odnosi się do kwestii strategicznych. Na najgłębszym poziomie jest to bowiem spór o granice świata zachodniego i sferę oddziaływania Federacji Rosyjskiej. Ten spór roz-

Wyłania się z tego obraz nie tylko samej UE, ale również jej poszczególnych narodowych komponentów, mocno zagubionych, zapewne także rozczarowanych niespełnionymi planami wobec Ukrainy, Białorusi i do pewnego stopnia gotowymi na zaakceptowanie rosyjskiej dominacji na obszarze postradzieckim.

Wspólna polityka zagraniczna UE jest obecnie produktem wirtualnym, stworzonym bardziej na użytek unijnego PR niż faktycznym instrumentem kształtowania choćby europejskiej rzeczywistości. Tym trudniej mówić o jednolitej strategii wobec Kremla. Wydaje się, iż UE powinna się skupić na kilku wybranych obszarach współpracy z Rosją, aby efektywnie wykorzystać swoje możliwości w perspektywie następnych lat. Problemem pozostanie niestety możliwość uzyskania nawet w najważniejszych dla Brukseli kwestiach konsensusu 27 państw członkowskich. Ilość w tym przypadku nie przechodzi w jakość.

### Polityka rosyjska wobec państw UE

Polityka rosyjska wobec państw UE przed globalnym kryzysem finansowym, który wybuchł latem 2008 roku, opierała się głównie na relacjach bilateralnych. Moskiewie łatwiej było realizować cele swojej strategii w zakresie stosunków międzynarodowych wykorzystując dobre relacje z Berlinem lub Paryżem niż próbując negocjować w ważnych dla siebie kwestiach z Brukselą. Przykładem tego typu działania jest budowa „gazociągu północnego”. Krajom nadbałtyckim członkom Wspólnoty nie udało się wykorzystać instytucji UE do zablokowania niekorzystnej dla nich politycznie i ekonomicznie inwestycji. Rosyjsko-niemiecki duet polityczny przeforsował projekt. Mimo wielokrotnych zapewnień ze strony Brukseli o konieczności budowy wspólnej polityki bezpieczeństwa energetycznego, to w dalszym ciągu Moskwa korzystając ze wsparcia Berlina, Paryża, a także Rzymu, dyktuje większości państw europejskich korzystne dla siebie warunki w zakresie handlu gazem ziemnym. Obecnie utrzymujące się na rynku paliw *status quo* jest korzystne dla większości krajów zachodnich. Po prostu bilans energetyczny Niemiec, Francji lub przywołanych wcześniej Włoch jest zdecydowanie bardziej korzystny niż ma to miejsce w przypadku Polski, nie mówiąc już o prawie całkowitym uzależnieniu od rosyjskiego dostawcy gazu ziemnego ze strony Słowacji. Należy podkreślić, iż Europa jest w dużym stopniu skazana na dostawy rosyjskich surowców energetycznych, takie są bowiem obecne geopolityczne realia. Nie dziwi więc, iż nawet zwykle bardzo ostrożni co do współpracy z Moskwą w zakresie kwestii energetycznych polscy komentatorzy życia politycznego negują wcześniejsze, ich zdaniem zbyt optymistyczne, bowiem nieoparte na realnym bilansie zysków i strat, projekty energetyczne:

Lech Kaczyński marzył o tym, by do Polski popłynęła z Kaukazu i Azji Środkowej ropa i gaz nie pochodzące z Rosji. Marzenie może słuszne, ale mało realistyczne, bo kraje byłego ZSRR mają w energetyce za bardzo związane przez Rosjan ręce. Zamiast żyć złudze-

---

grywa się na wielu poziomach. Dotyczy definiowanej historycznie tożsamości, aktywów gospodarczych, wreszcie sfery politycznej. Nie odnosi się oczywiście tylko do dwóch państw. Co więcej, Polska nie jest tu podmiotem najważniejszym, ale ze względu na kontekst historyczny i położenie geograficzne jest jednym z krajów, które znajdują się najbliżej linii zwania, co przesądza o jej szczególnym uwikłaniu”. K. Pełczyńska-Nałęcz, *Dokąd sięgają granice Zachodu*, Prace OSW, Warszawa 2010, s. 35.

niami, warto pracować nad dywersyfikacją źródeł dostaw surowców własnymi siłami i z dostępnych źródeł<sup>22</sup>.

Trudno z tak sformułowaną opinią się nie zgodzić.

Warto podkreślić, że po wydarzeniach związanych z rosyjsko-gruzińskim konfliktem zbrojnym oraz globalnym kryzysem finansowym nastąpiła zauważalna zmiana kierunku, jak twierdzą optymiści, lub, zdaniem pesymistów, korekta rosyjskiej polityki wobec UE. W szczególności dotyczy to krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Moskwa uczyniła szereg gestów politycznych wobec państw tego regionu, w szczególności zaś wobec Warszawy. Wydaje się jednak, iż bez konkretnych działań, a dotyczy to obydwu stron, trudno oczekiwać pełnej normalizacji stosunków między tymi państwami. Będzie to wpływać w istotny sposób na dalsze relacje zarówno w sferze gospodarczej, jak i politycznej w tej części Europy<sup>23</sup>.

We wspomnianym już artykule S. Karaganow proponuje ścisłą współpracę z krajami UE w ramach tytułowego związku:

Związek Europejski – podobnie jak UE – może zostać stworzony mocą jednego dużego traktatu oraz czterech głównych umów regulujących główne sfery współpracy i wielu drobnych umów sektorowych. Pierwszy duży traktat może dotyczyć utworzenia wspólnego obszaru strategicznego zakładającego ścisłą koordynację polityk zagranicznych. Miękką siłą Europy mogłaby się połączyć z twardą siłą niemałego potencjału strategicznego Rosji. Ktoś może powiedzieć, że UE nie jest dla nas partnerem. Ale zaraz odpowiem mu, że powinniśmy być zainteresowani wzrostem jej wpływów. Słaba Europa będzie osłabiać Rosję<sup>24</sup>.

Projekt ten wpisuje się w szerszą strategię Kremla. Głównym strategicznym rosyjskim celem jest stworzenie nowych struktur w zakresie bezpieczeństwa i gospodarki, które zastąpiłyby NATO oraz UE. Rosja miałaby w nich odgrywać istotną rolę. Szeroko rozumiany Zachód niechętnie odnosi się do tych propozycji, prowadziłyby one bowiem do dekompozycji obecnie istniejącego, relatywnie korzystnego dla Waszyngtonu i Brukseli układu geopolitycznego. W strategii Kremla wobec Europy pojawia się wyraźnie akcentowany brak akceptacji dla silnej pozycji USA. Dla wielu państw Starego Kontynentu, w tym dla krajów Nowej Europy, taka strategia jest nie do przyjęcia, gdyż w dużym stopniu akceptują one wizję świata unipolarnego z USA jako jedynym supermocarstwem. Tylko Waszyngton, ich zdaniem, może zapewnić krajom Europy Środkowo-Wschodniej czy też państwom bałkańskim realną obronę przez próbami powrotu Federacji Rosyjskiej do roli hegemonu w tej części Starego Kontynentu. W przeświadczeniu o słuszności wybranej drogi w zakresie bezpieczeństwa wspierają państwa Nowej Europy Amerykanie. M. Brenner

---

<sup>22</sup> M. Wojciechowski, *Aktywniej na wschód od Bugu*, „Gazeta Wyborcza”, 27.08.2010, s. 14.

<sup>23</sup> Do pewnego stopnia korekta dokonywana obecnie w polskiej polityce wschodniej jest wymuszona zmianą geopolitycznej sytuacji na obszarze postradzieckim. Rosja odzyskała dużą część utraconych po Pomarańczowej Rewolucji wpływów polityczno-ekonomicznych na Ukrainie, umocniła się na obszarze postradzieckiej Azji Centralnej. Szerzej o wpływach rosyjskich na Ukrainie: A. Łabuszewska, *Z siłą wodospadu*, „Tygodnik Powszechny”, 20.06.2010, s. 21.

<sup>24</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 19.

podkreśla, iż NATO to: „Jedyny instrument zdolny zorganizować wspólny zachodni wysiłek militarny i polityczny”<sup>25</sup>. Również wśród rosyjskich analityków z dziedziny bezpieczeństwa nie ma zgodności co do celowości dialogu z UE na wyższym niż do tej pory poziomie. J.E. Gorbatowa uważa, że dla Federacji Rosyjskiej priorytetem pozostaną w dającej się przewidzieć przyszłości stosunki z NATO. Partnerem znanym i bardziej przewidywalnym niż z UE, której do tej pory nie udało się zbudować spójnej, a przede wszystkim wspólnej wizji bezpieczeństwa. Nie rozstrzygnięto również dylematu, jak traktować Rosję. Czy jako kraj peryferyjny, stanowiący rodzaj drugorzędного gracza o strategicznym znaczeniu dla Wspólnoty jedynie w części współpracy dotyczącej sektora surowców energetycznych? Czy jako państwo mogące stać się poważnym partnerem dla UE, przeciwwagą dla rosnących wpływów ChRL, a także ważnym elementem gry politycznej na linii Waszyngton–Bruksela? Dylematy te pozostają jak do tej pory bez jednoznacznej odpowiedzi<sup>26</sup>.

Druga z lansowanych wobec UE propozycji autorstwa S. Karaganowa dotyczy kwestii nowego traktatu energetycznego. Zdaniem rosyjskiego politologa:

Drugą kluczową umową mógłby być traktat energetyczny ustalający w Europie jednako-  
we warunki dostępu firm do złóż, dróg transportowych (czego chce UE) i sprzedaży  
(czego domaga się Rosja). Taki kompleks mógłby odegrać w dzisiejszej wielkiej Euro-  
pie tę samą rolę, którą kilkadziesiąt lat temu odegrała Europejska Wspólnota Węgla  
i Stali<sup>27</sup>.

Można by rzec w tym przypadku, iż „diabeł tkwi w szczegółach”. UE wielokrotnie proponowała podpisanie Rosji dokumentu normującego przedstawione przez rosyjskiego politologa kwestie. Dokumentem tym jest Karta Energetyczna. Kreml, korzystając ze symulującej sytuacji na rynku paliw, do tej pory konsekwentnie odrzuca propozycje przystąpienia do Karty. Nakładałoby to na Moskwę niekorzystne jej zdaniem obowiązki, w tym konieczność dopuszczenia do własnego rynku na zasadach wolnej konkurencji zachodnich firm energetycznych. Trudno byłoby w takim przypadku mówić o budowie mocarstwa energetycznego, o czym często wspominał w ostatnich latach Władimir Putin. Propozycja sformułowana przez S. Karaganowa to raczej rodzaj politycznej zasłony dymnej niż deklaracja rzeczywistych intencji. Po prostu współpraca z UE na zasadach wolnorynkowych w zakresie produkcji, przesyłu oraz handlu surowcami nie leży w interesie współczesnej Rosji.

Nie oznacza to, iż w Federacji Rosyjskiej nie pojawiały się opinie wychodzące naprzeciw postulatam formułowanym przez UE. Według K. Astapowa do czasu przyjścia do władzy ekipy W. Putina w Rosji ścierały się ze sobą dwie koncepcje. Pierwsza z nich nawiązywała do zasad konkurencji w sektorze produkcji surowców i późniejszym ich przesyłu. Druga, która w efekcie okazała się zwycięska, kładła nacisk na utrzymanie monopolu w celu ich wykorzystania na potrzeby wewnętrzne i w ramach relacji międzynarodowych. Nie bez znaczenia przy wyborze drugiego wariantu była też obawa przed możliwym zmniejszeniem się wpływów do budżetu państwa, choć patrząc na to z perspektywy czasu należy uznać za argument mocno

---

<sup>25</sup> A. Stępień-Kuczyńska, op. cit., s. 139.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>27</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 19.

kontrowersyjny<sup>28</sup>. Trzecim z segmentów współpracy zdaniem rosyjskiego politologa jest sektor zwany przez niego „wspólną przestrzenią gospodarczą i technologiczną”. W ramach wspólnej przestrzeni miałyby się dokonywać swobodny przepływ kapitału, usług, technologii. Zdaniem S. Karaganowa, z czasem przedsięwzięcie to mogłoby przekształcić się w jednolity obszar celny. Wątpliwe, aby wizja tak rozumianej wspólnej gospodarczej przyszłości miała szansę powodzenia. UE niechętnie odnosi się, do swobodnej wymiany myśli technicznej z krajami, które nie respektują jej polityczno-ekonomicznej wizji rozwoju. Wynika to również z faktu przewagi technologicznej nad potencjalnie słabszym partnerem, a takim obecnie w wielu dziedzinach wiedzy jest Federacja Rosyjska<sup>29</sup>. Zresztą zdaniem J. Kukułki: „faktyczna liberalizacja handlu zagranicznego może wpływać na zmianę wewnętrznych preferencji handlowych, a zatem na większą otwartość na międzynarodowe przepływy dóbr materialnych”.

Nie wydaje się, aby rosyjskie elity władzy były gotowe na pełną liberalizację swojego rynku, oznaczałoby to bowiem zmniejszenie ze strony państwa możliwości kreacji rzeczywistości społeczno-politycznej w samej Rosji, gdzie tradycje autorytaryzmu, centralnego sterowania gospodarką są zbyt duże, aby szybko się z nimi pożegnać<sup>30</sup>. Możliwość szerszej współpracy gospodarczej komplikują też inne kwestie, do których P. Kennedy zalicza nie tylko gospodarkę, ale i całą sferę społeczną, a także polityczną, które jego zdaniem wpływają zarówno na ocenę możliwości współpracy gospodarczej przez samych Rosjan, jak i ewentualnych partnerów zagranicznych<sup>31</sup>. Przede wszystkim jednak rosyjska gospodarka jest monokulturowa. Jej funkcjonowanie opiera się na sprzedaży surowców energetycznych. Wystarczy dokonać podstawowego przeglądu rosyjskiego bilansu obrotów towarowych z zagranicą, by szybko dojść do przekonania, iż głównym komponentem eksportu są surowce. Prawie połowa dochodów płynących z eksportu pochodzi ze sprzedaży ropy naftowej. W następnej kolejności idą: gaz ziemny, żelazo i stal, aluminium, maszyny i środki transportu, produkty chemiczne, drewno, węgiel, nikiel, miedź. W pierwszej dziesiątce największych rosyjskich hitów eksportowych nie znajdziemy towarów wytworzonych w oparciu o wysokie technologie. Trudno więc mówić o konstruktywnej współpracy na linii Moskwa–Bruksela. W coraz większym stopniu ogranicza się ona z jednej strony do sprzedaży surowców lub też towarów niskoprzetworzonych, z drugiej zaś do transferu towarów oraz usług, na które w Federacji Rosyjskiej jest spore zapotrzebowanie, z którym monokulturowa gospodarka nie może sobie poradzić.

---

<sup>28</sup> K. Astapow, *Rieformirowanie elektroenergietiki w Rossii i za rubieżom*, „Międzynarodna ekonomika i międzynarodowe stosunki”, 2004, nr 4, s. 66–67.

<sup>29</sup> Przykładem tego są negocjacje w sprawie sprzedaży rosyjskiej marynarce wojennej francuskich okrętów desantowych „Mistral”. Rosjanom zależy na zakupie okrętów wraz z systemami operacyjnymi. Francuzi chcą zbyć swoje okręty, pozbawiając je nowoczesnej technologii wojskowej. Stanowi to przedmiot sporu między stroną rosyjską a francuskim oferentem. *Rossija wiediet pieriegawory o pakupkie francuskowo korablia dlia WMF*, <http://lenta.ru/news/2009/08/04/deal/>

<sup>30</sup> J. Kukułka, *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003, s. 201–202.

<sup>31</sup> A. Stępień-Kuczyńska, op. cit., s. 98.

Bez dochodów uzyskiwanych z ropy naftowej oraz gazu ziemnego sektor finansów publicznych Federacji Rosyjskiej miałby dług wynoszący 100 mld USD, co przełożyłoby się na blisko 7% deficyt. Problemem jest również poważna polaryzacja społeczna w zakresie uzyskiwanych dochodów<sup>32</sup>. Tylko w latach 2009–2011, a należy w tym miejscu przypomnieć, iż jest to czas kryzysu finansowego, liczba rosyjskich miliarderów zwiększyła się z 32 do 101, zaś ich łączny majątek szacowany był na 432 mld USD. W analogicznym okresie poważnie, bo o 2 mln, powiększyła się grupa obywateli, których dochody sytuują na skraju ubóstwa. Obecnie w Federacji Rosyjskiej według miejscowych danych na skraju ubóstwa żyje blisko 21 mln Rosjan<sup>33</sup>. W porównaniu z krajami UE dane te są dla Federacji Rosyjskiej mocno niekorzystne. Sytuacja taka utrudnia współpracę, negatywnie wpływa na próby zdiagnozowania możliwości rynku ze strony popytowo-podażowej. Wszystkie przytoczone powyżej fakty każą ze sporą wstrzemięźliwością dokonywać oceny możliwości intensyfikacji współpracy, nie mówiąc już o jej instytucjonalizacji. Oczywiście nie oznacza to, iż pole do współpracy na linii Moskwa–Bruksela nie istnieje. Oznacza natomiast, iż jest ono stosunkowo wąskie, ograniczone do pewnych dziedzin. Dopóki Federacja Rosyjska nie zdecyduje się na pełnowartościowe reformy gospodarcze, połączone z modernizacją infrastrukturalną, zmianą w sposobie myślenia, a przez to również zarządzania, dopóty trudno będzie poważnie myśleć o wspólnych, zakrojonych na szeroką skalę, strategicznie ważnych dla obydwu stron projektach gospodarczych. Ostatnim z postulowanych sektorów współpracy jest „utworzenie wspólnej przestrzeni humanitarnej, kulturalnej i edukacyjnej”<sup>34</sup>. Wydaje się, iż w tym zakresie pomysł ten ma stosunkowo duże szanse na realizację. Budowa Europy opartej na podobnych lub przynajmniej zbliżonych standardach cywilizacyjno-kulturowo-tożsamościowych to zadanie na długi okres, ale w przypadku zaangażowania się stron inicjatywa ta może przynieść efekty w postaci zbliżenia między narodami.

### Perspektywy rozwoju wzajemnych relacji

To, że Moskwa i Bruksela są skazane na współpracę, wydaje się być rzeczą oczywistą. Wynika choćby z geopolitycznego położenia obydwu podmiotów. Przemawiają za tym istotne względy historyczno-kulturowe oraz ekonomiczne. Nie sposób sobie wyobrazić, aby Bruksela przestała korzystać z rosyjskiego potencjału energetycznego. Kraje UE nie mogą również bagatelizować gigantycznego rynku zbytu dla swoich towarów oraz znaczenia Federacji Rosyjskiej jako głównego szlaku tranzytowego z Azji Centralnej do Europy. Obydwie strony podejmują co prawda działania na rzecz wzmocnienia swojej pozycji poprzez poszukiwanie nowych rynków zbytu, szlaków transportu towarów i surowców energetycznych, niemniej jednak stosunki na linii Moskwa–Bruksela wydają się mieć dla obydwu stron priorytetowe znaczenie. Nie należy też zapominać, iż Rosja posiada znaczący potencjał w zakresie bezpieczeństwa. Bruksela już obecnie współpracuje z Kremlem w obrębie takich problemów, jak kwestia zapobiegania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, handlu narkotykami, nielegalnej emigracji czy też zapobieganiu katastrofom naturalnym, a jeśli do nich dojdzie, niwelowaniu ich skutków. W przyszłości należy

<sup>32</sup> T.A. Kisielewski, op. cit., s. 50–51.

<sup>33</sup> K. Pilawski, *Machniom!*, „Forum” 2011, nr 40, s. 23.

<sup>34</sup> S. Karaganow, op. cit., s. 19.

się spodziewać dalszego pogłębienia współpracy w tym zakresie<sup>35</sup>. Dla Federacji Rosyjskiej UE to przede wszystkim dostęp do nowych technologii, bez których Moskwa nie będzie mogła przeprowadzić procesu modernizacji państwa. O ich znaczeniu i roli w budowie nowoczesnego państwa politycy rosyjscy przekonali się boleśnie podczas konfliktów zbrojnych, w których jedną stroną było NATO, a drugą państwa uzbrojone w sprzęt postradziecki. Wyniki takich konfrontacji dały zapewne wiele do myślenia na Kremlu<sup>36</sup>. Kraje UE to także strategicznie ważni dla Moskwy odbiorcy surowców energetycznych. Wpływy z tego tytułu do budżetu zapewniają stronie rosyjskiej możliwość finansowania istotnych dla rozwoju Federacji Rosyjskiej projektów. Jest to prawdopodobnie jedna z przyczyn, dla których w ostatnim okresie nastąpiła istotna zmiana w tonie wypowiedzi czołowych rosyjskich polityków oceniających działania podejmowane przez państwa należące geopolitycznie do szeroko rozumianego Zachodu. W szczególności daje się to zauważyć w wystąpieniach Władimira Putina oraz Siergieja Ławrowa, faktycznych kreatorów rosyjskiej polityki zagranicznej<sup>37</sup>.

Podsumowując przegląd wybranych aspektów relacji na linii Moskwa–Bruksela, należy podkreślić, iż w dającej się przewidzieć przyszłości podlegać one będą dalszej intensyfikacji. Federację Rosyjską z poszczególnymi państwami wchodzącymi w skład UE oraz z samą organizacją łączy coraz więcej, zarówno pod względem gospodarczym jak i polityczno-społecznym. Wystarczy zresztą spojrzeć na statystyki dotyczące narodowości gości przyjmowanych przez luksusowe kurorty na Starym Kontynencie. Wielu z nich to Rosjanie. Zasilają oni w ten sposób unijny budżet. Zyskuje na tym również Rosja, bowiem wracający z zagranicy obywatele pragną modernizacji swojego kraju na wzór zachodni. Przekreślane są też mity o wrogości Zachodu do Rosji czy głoszące opinie o przepaści cywilizacyjnej dzielącej zachodnich Europejczyków od Rosjan. Nawiązywane kontakty międzyludzkie często są trwalsze niż rządy. W związku z tym z optymizmem można patrzeć w tym względzie w przyszłość. Nie wszędzie na razie możliwa jest współpraca w pełnym zakresie, ale wraz z opadającą falą podejrzliwości, ze zmianą mentalności nie tylko rosyjskiego, ale również i europejskich społeczeństw powstaje szansa na zagospodarowanie kolejnych „białych plam” we wzajemnych relacjach. Rodzi się jednak w związku z tym pytanie o szybkość procesu zbliżenia rosyjsko-unijnego. Bardzo wiele zależy w tym względzie od polityków reprezentujących obie strony: Wspólnotę oraz Federację Rosyjską.

---

<sup>35</sup> *Zacieśnienie współpracy między Ministerstwem ds. Sytuacji Nadzwyczajnych a UE*, Komentarze OSW, Warszawa 09.07.2008.

<sup>36</sup> Przykładem tego amerykańskie działania w Iraku czy operacja NATO przeciwko Jugosławii w obronie Kosowa.

<sup>37</sup> Zob. W. Putin, *Wystąpienie i dyskusja na Miuncheńskiej konferencji po woprosom polityki biezopasnosti*, Monachium 10.08.2007, [www.kremlin.ru](http://www.kremlin.ru); S. Ławrow, *Wniesznijaja polityka Rossii i nowoje kaczestwo geopoliticeskoj situacii*, „Dyplomatyczny Jeżegodnik”, 2008, s. 5.

W latach 2007–2008 popularny był pogląd, iż Federacja Rosyjska zmierza do konfrontacji z Zachodem celem odzyskania utraconych po upadku ZSRR wpływów oraz zdobycia nowych przyczółków politycznych. Przebieg wojny z Gruzją w sierpniu 2008 r. zdawał się to potwierdzać. Późniejsze wydarzenia związane z kryzysem gospodarczym oraz nasileniem wojny w Afganistanie zweryfikowały opinie o narastającym rosyjskim ekspansjonizmie. Szerzej M. Kaczmarek, *Rosyjski rewizjonizm wobec Zachodu*, Prace OSW, Warszawa 2009.



## Bibliografia

### Opracowania

- Bryc A., *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009
- Domosławski A., *Ameryka zbuntowana. Siedemnaście dialogów o ciemnych stronach imperium wolności*, Warszawa 2007
- Kaczmarek M., *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Warszawa 2010
- Kisielewski T.A., *Schyłek Rosji*, Poznań 2007
- Kukułka J., *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003
- Michałowski W., *Rury pod specjalnym nadzorem*, Warszawa 2010
- Nizioł M., *Dylematy kulturowe międzynarodowej roli Rosji*, Lublin 2004
- Paniuszkin W., Zygar M., *Gazprom – rosyjska broń*, Warszawa 2008
- Popow G., *O wojnie ojczyźnianej 1941–1945*, Warszawa 2005
- Potulski J., *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Gdańsk 2010
- Stępień-Kuczyńska A., *Rosja: ku Europie*, Toruń 2007
- Wiśniewski J., Żodź-Kuźnia K., *Mocarstwa współczesnego świata. Problem przywództwa światowego*, Poznań 2008
- Zajączkowski W., *Rosja i narody. Ósmy kontynent. Szkic dziejów Euroazji*, Warszawa 2009

### Materiały ośrodków naukowych i eksperckich

- Astapow K., *Rieformirowanije elektroenergietyki w Rossii i za ruieżom*, „Międzynarodnaja ekonomika i międzynarodnyje otnoszenija”, 2004, nr 4.
- Ćwiek-Karpowicz J., Formuszewicz R., *Partnerstwo dla modernizacji – nowa inicjatywa UE wobec Rosji*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, 18.03.2010
- Kaczmarek M., *Rosyjski rewizjonizm wobec Zachodu*, Prace OSW, Warszawa 2009
- Ławrow S., *Wnieszniaja polityka Rossii i nowoje kaczestwo geopoliticeskoj situaciji*, „Diplomatyczieskij Jeżegodnik”, Moskwa 2008
- Mak, *Rosyjsko-niemiecki szczyt w Soczi skupiony na gospodarce*, OSW, Warszawa 26.08.2009.
- Menkiszak M., *Porozumienie UE – Rosja w sprawie Gruzji*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, Warszawa 11.09.2008
- Menkiszak M., *Rosyjski projekt traktatu o bezpieczeństwie europejskim*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, 02.12.2009
- Onyszkiewicz J., *Europe should be wary of the Russian bear s embrace*, materiały konferencji *Europa Wschodnia wyzwanie modernizacji*, Kraków 7–8.10.2010
- Pełczyńska-Nałęcz K., *Dokąd sięgają granice Zachodu*, Prace OSW, Warszawa 2010
- Berlin torpeduje unijno-ukraińską współpracę gazową bez udziału Rosji*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, Warszawa 08.04.2009
- Siergiej Ławrow krytykuje Partnerstwo Wschodnie*, „Tydzień na Wschodzie”, OSW, Warszawa 25.03.2009
- Zacieśnienie współpracy między Ministerstwem ds. Sytuacji Nadzwyczajnych a UE*, Komentarze OSW, Warszawa 09.07.2008

**Materiały internetowe**

Putin W., *Wystąpienie i dyskusja na Miuncheńskiej konferencji po woprosom polityki bezpieczeństwa*, Monachium 10 luty 2007, [www.kremlin.ru](http://www.kremlin.ru)

*Partnerstwo Wschodnie*, [http://www.msz.gov.pl/Partnerstwo, Wschodnie, 19887.html](http://www.msz.gov.pl/Partnerstwo,Wschodnie,19887.html)

*Rossija wiediet pieriegawory o pakupkie francuskowo korablia dlia WMF*, <http://lenta.ru/news/2009/08/04/deal/>

**Materiały prasowe**

Berdychowska B., Wujec H., *Idee spuszczone ze smyczy*, „Gazeta Wyborcza”, 25.08.2010

Czech M., *Polska – zakładnik Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5.09.2010

Karaganow S., *Postawmy na związek*, „Gazeta Wyborcza”, 28–29.08.2010

Łabuszewska A., *Z siłą wodospadu*, „Tygodnik Powszechny”, 20. 06.2010

Ławrow S., *Rosja i Polska, partnerzy i sąsiedzi*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 204

Piławski K., *Machniom!*, „Forum” 2011, nr 40

Sienkiewicz B., *Idee na smyczy*, „Rzeczpospolita”, 17–18.07.2010

Szewcowa L., *Pożyteczni idioci Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5.09.2010

Trenin D., *Dlaczego Moskwa nie reaguje na drugi Katyń*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 177

Witney N., *Europa nie może być petentem USA*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 178

Wojciechowski M., *Aktywniej na wschód od Bugu*, „Gazeta Wyborcza”, 27.08.2010

**Russia versus united Europe****Abstract**

The paper is devoted to the Russian policy towards European integration. The EU-Russia relations are crucial both for the continent and the world as a whole. At the same time, they are also extremely involved given their multidimensionality and multi-directionality. The paper characterises the relation between Russia and the EU in the most important aspects of social life. It also points out that the EU has yet to establish a common, coherent policy towards Russia.